

PŁOCK. Dnia 22 grudnia 1935 r.

№37

GŁOS PRAWDY

TYGODNIK MARJAWICKI.

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.
 Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł.

List Naczelnego Biskupa do wszystkich Braci i Sióstr Marjawitów

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“.

Ten pokój tak upragniony, tak pożądany, którego wartość równa się zupełnemu szczęściu, — zstępuje w Noc Narodzenia Boskiego Dzieciątka na ziemię.

Omija on tych co mają złą wolę; z żalem i współczuciem zatrzymuje się na chwilę przy tych, co są chwiejnej woli, przechylającej się w stronę zła, — opuszcza ich ze smutkiem i jako anioł ciszy, pokoju, precudnej harmonji myśli, serca i woli—tej istoty człowieka — stawionej przez niego w okamgnieniu przed Majestatem Bożym,—zespala się z człowiekiem dobrej woli, chociaż tak często jeszcze słabej, ale już umiejacej czerpać i wytrwale ezerpiacej moc ze źródeł Zbawicielowych.

A Źródłem przeoczystem, bijącym w Świątyni Pańskiej, jest niepojęte, nieogarnione z niczem nieporównane, niezmierzone, ani pozwalające się zgłębić bezgraniczne Miłosierdzie Pańskie, zawsze gotowe dla tych co Go wzywają: szczerze, pokornie i z sercem w zupełności pojednanem z bliźnimi.



Najmilsi Bracia i Siostry! Pokój Boski jest ponad wszystkie skarby, ponad dziedzictwo całej ziemi, ponad wszelkie talenta i zdolności, ponad miłość, której tak pragniemy i szukamy, ponad wszelkie marzenia i nadzieje nasze.

Droga tego pokoju jest prosta i jasna: Nie zazna go cała ziemia, dopóki nie stanie się odbiciem nieba, dopóki nie zaśpiewają żyjący na niej nową pieśń wraz z aniołami: „Chwała na wysokości Bogu, jako chwala Mu na wysokości“.

Chrystus Utajony w Przenajświętszej Eucharystji dał poznać Założycielce naszej, Błogosławionej Marji Franciszce że: „Chwałę Bogu oddaje ten, kto z miłości dla Niego nie grzeszy, ale większą Chwałę Bogu oddaje ten, kto z miłości dla Niego naśladuje Jezusa Chrystusa“.

Oto jest przyszłość ziemi, która już się zaczyna stawać, oto istota Marjawityzmu. oto w co się powinni ludzie przyodziać, aby wejść na drogę upragnionego pokoju: — przestać

grzeszyć z miłości dla Boga, nie z innej pobudki; a czyj duch wyżej sięga i pragnie być nie tylko posiadaczem, ale i nosicielem pokoju dla innych, niech z miłości i tylko z miłości dla Boga usiłuje naśladować Jezusa Chrystusa.

Kościół Pański, według słów Zbawiciela „potrzebował reformy u samego źródła“. I stało się tak. Weszliśmy w oną reformę. Odwalają już plugi ciężkie skiby ugornej i zachwaszczonych ziem. Grodzimy ploty winnicy Pańskiej, szykujemy prasy do wina. Nie pracy nam brakuje, jako w świecie całym, ale rąk do niej i to rąk mocnych, dzielnie trzymających plug, bez odwracania głowy wstecz.

Pragniemy całą duszą oddać Bogu chwałę tu na ziemi i przyjąć już na stałe Boski pokój do serc naszych. Orzemy glebę Kościoła naszego, ale prosimy z płaczem Pana, aby przeorał glebę dusz naszych. abyśmy się stali zdolni z miłości dla Niego nie grzeszyć.

Prowadzi nas Pan Utajony w Przenajświętszym Sakramencie Sam drogą ku stałemu pokojowi swemu i wytrwają na niej wszyscy ci, którzy Mu ponownie całym sercem się oddadzą i na wszelką ofiarę z siebie się zgodzą.

Najmilsi Bracia i Siostry!

Łamią się z Wami opłatkiem Sam i w Imieniu współbraci i sióstr, pragnących szczerze, z miłości dla Boga naśladować Jezusa Chrystusa, wypełniając Jego świętą Ewangelię, streszczoną w Regule naszej, — życzę nam wszystkim i Wam onego błogosławieństwa Pokoju Pańskiego:

„Pokój tobie duszo
Pokój całej nędzy twojej.“

✠ Br. Filip Bp.

Łódź, d. 15 grudnia 1935 r.

OPLATEK WIGILIJNY

Biały opłatek wigilijny!
tradycja ojców naszych, matek,
najwyższy symbol życzliwości...
łącznik rodzinny — familijny.

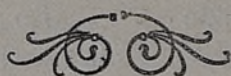
Kwiat społeczeństwa, ludzie prości —
wszystkich on wzywa do jedności,
wszystkich zaprasza on do stołu,
zarzuca się na Boży półów.
Radby zagarnąć ludzkość całą
i wszystkich złączyć w bratniem kole.
Jednej rodziny mu zamało:
ktokolwiek w domu niech się stawi,
niech swą „życzliwość“ dziś objawi
przy wspólnym wigilijnym stole.

Gdy Bóg się rodzi, by na ziemi
pokój dać sercom skolatanym,
wszystko tu musi się odmienić,
zgoić się muszą wszystkie rany!
Więc niech ucichnie waśń czempredzej!

Niech serca zmiękną w Imię Boże!
Biały opłatek ci pomoże:
gdy go przełamiesz — złam swą nędzę
i nie bądź więcej sędzią braci.
Ojciec sąd wszystkim dał Synowi,
a On miłością świat odnowi,
za serce — sercem hojnie płaci.

Boża Dziecina w Żłobie leży,
wyciąga rączki do ludzkości...
Kto żyw dziś i kto w Boga wierzy,
niech się zagrzeje do miłości
ofiarnej, wszechprzebaczającej,
wszystkich nas w Bogu jednoczącej.
Niech już nastanie Era nowa
Pokoju ludziom dobrej woli.
Niech uraz w sercu nikt nie chowa
i niech już żaden cierń nie boli.

W. P.



O potrzebie religji i jej formach

Duch ludzki odczuwa potrzebę religji. Nie mogą zadowolić go sprawy codziennego życia. Czuję tęsknotę za czemś nieskończonym. Sam sobie religji stworzyć nie może, bo religja jako wyraz tęsknoty za tem, co wieczne i nieskończone, zawsze będzie czemś mglistym, a religja, jako zaspokojenie tych wyższych uczuć i pragnień człowieka, wymaga, aby nieskończoność sama do niego się zbliżyła.

W tem łaknieniu i w tej nadziei człowiek rozgląda się i szuka, czy gdzie owa nieskończoność do niego ręk nie wyciągnęła. I oto pojawiają się w polu jego widzenia założyciele religji; wszyscy powołują się na objawienie, to jest na swoją z Nieskończonym bezpośrednią styczność, choć często sami się ludźmi lub są oszukiwani przez to, co nie jest nieskończone, a tylko nadludzkie; zgromadzają ludzi i obiecują im wskazać drogę do tych tajemnic, które mają nasyć ich ducha.

Zjawiają się oni zazwyczaj w chwili największych tęsknot serca ludzkiego, dlatego znajdują odrazu uczniów. Ale są jakieś siły, które jakby uragały sobie z człowiekiem i dążyły do tego, aby on zawsze pragnął i nigdy nie został nasycony, któreby ciągle chciały szarpać jego wnętrzości, jak sęp wątrobę rozplętego na skale Prometeusza. I duch ludzki znów zawiedziony i zwiedziony wraca się do materji, aby po pewnym czasie, doznawszy przesytu, z powrotem szukać dróg wyższych.

Gdy skostniały Braminizm nie wystarczał już człowiekowi, przyszedł Budda z reformą i stworzył nową religję, religję która jako ideał stawiała zanik osobowości jednostki, gdyż według niej każdy byt jest cierpieniem, i wskazywała drogę, wiedzącą do tego celu.

Podobnie po Judaizmie przyszedł Chrystjanizm, z drugiej strony Mahometanizm i rozlał szeroko swe wody, zatapiając wszędzie prymitywne bałwochwalstwo.

W biegu wieków kościół Chrystusowy przechodził różne ewolucje i różne reformy, ale gdy wzięła w nim górę forma, duch ludzki zrzucił kępujące go więzy i szuka speczynku w różnych wolnych sektach.

Jeden z wielkich odłamów Chrześcijaństwa, którym jest katolicyzm, nie zaspakaja również potrzeb wolnego ducha ludzkiego, chociaż ma w sobie wiele mistycyzmu, ugrzązł jednak w doktrynie — i potrzebuje reformy.

Mówiąc o reformie, nie mamy na myśli nauki Chrystusa i wierzeń uczniów Jego, ale te formy, które w ciągu wieków przyjął kościół Jego. Mamy

na myśli hierarchiczne rusztowanie, które stworzyło potężną, ale martwą budowę i seisnęło nieugiętymi ramami członków kościoła, odbierając im wolność Chrystusową. Mamy wreszcie na myśli powrót chrześcijan do nauki ewangelicznej.

Formy Kościołowi tworzyły życie. Naprzód przyjął on te, które zastał już gotowe, a następnie je przekształcał w zależności od warunków i środowiska, w którym żył. Współczesne życie winno nadać kościołowi współczesne kształty, a wtedy i duch w tych form rozleje się szeroko.

Odczuwamy potrzebę religji, ale nie będziemy tworzyć nowej dlatego poprostu, że według naszego przekonania religja Chrystusowa nie jest utudą, ale jest prawdą. Chcemy usunąć z niej tylko to, co ludzkie, a co nie odpowiada współczesnemu człowiekowi, bo to co Boże odpowiada wszystkim i po wszystkie czasy.

Mówiąc więc o religji Chrystusowej, którą we wszecch miar uważamy za prawdziwą, bo objawioną przez Boga, daną nam przez Nieskończonego, a nie przez ograniczonego człowieka, albo też przez duszy z za świata, które równieś są ograniczone, stworzone, postaramy się naprzód wyjaśnić podstawowe jej prawdy o Bogu i Jego dla człowieka dziełach miłości.

Próba wyjaśnienia pojęć i wierzeń Chrystusowego Kościoła

Bóg jest jedynym Bytem — czyli Wszecchbytem, jak często się mówi. Wszystko co poznajemy istnieje w Bogu, w Bycie. Do Bytu nie może być dodaniem ani nic odjęciem. Dlatego mówimy, że Bóg jest jeden. Byt ten jest wszytkością — ogarnia i zawiera w sobie wszystko.

Lecz cóż to są te byty, które my poznajemy, jako byty cząstkowe, które nie są wszytkością?

Bytem jest duch czyli prąd świadomości. Świadomość ma trzy nierozdzielne pierwiastki, ma trzy oblicza: odczuwanie, pojmowanie i działanie. Żaden z tych pierwiastków nie może być pojęty bez drugich dwóch.

Z pojęcie naszego o świadomości, jako odczuwania, pojmowania i działania — tych jedynych trzech bezpośrednio stwierdzonych objawów bytu — wynika, że świadomość, aby mogła wogóle istnieć, wymaga istnienia poza sobą innych jeszcze świadomości, któreby na nią działały i któreby działanie ona odczuwała, pojmowała i na nie wzajemnie działała. Konieczną więc jest istnienie co najmniej dwóch świadomości, aby wogóle jakaś najbardziej prymitywna świadomość istniała. — Ale

będzie to ich życie wewnętrzne, psychiczne; będzie to świat psychiczny. Jeśli to życie dwóch świadomości będzie obserwowane i regulowane przez inną jeszcze świadomość, to świadomość trzecia dla pierwszych dwóch będzie obiektywną i stanowić będzie świat fizyczny, zewnętrzny, przedmiotowy.

Do istnienia więc najbardziej początkowego zjawiska fizycznego potrzeba jest co najmniej trzech świadomości.

Ponieważ bytem jest świadomość, więc i Wszecchbyt jest Wszecchświadomością.

A ponieważ świadomość może rosnać i zmniejszać się, dlatego nikt nie może zaprzeczyć istnienia Najwyższej Wszecchświadomości czyli Boga.

2 Najwyższa i doskonała świadomość istnieć musi jako świadomość trójista, jako współistnienie Trzech Współrzędnych Wszecchświadomości. We Wszecchbycie muszą więc być przynajmniej dwa równorzędne stanowiska odczuwania, pojmowania i działania, żeby ten Wszecchbyt wogóle istniał. Jedna więc Wszecchświadomość odczuwa, poznaje i działa na drugą Wszecchświadomość i to jest życiem wewnętrznym Wszecchbytu.

Ale to nie wyczerpuje jeszcze wszystkich zjawisk bytu. Jest to tylko życie wewnętrzne między Dwoma Świadomościami. Samo to życie musi być obserwowane i poznawane przez Trzecią podobną Świadomość. Wtedy to życie Dwóch Wszecchświadomości przedstawia się Trzeciej, jako Piękno, jako obiektywny świat fizyczny, na który może działać i z niego korzystać, i z niego coś stworzyć; moglibyśmy to życie obserwowane nazwać Widokiem Wszecchbytu, jego ciałem.

Tak więc dopiero istnienie Trzech Wszecchświadomości stanowi pełność Świadomości, stanowi Byt i pełność w nim życia psychicznego, czyli wewnętrznego, podmiotowego, subiektywnego i fizycznego, czyli obiektywnego.

Jedność Bytu stanowią Trzy Wszecchświadomości, ponieważ Jeden Byt istnieć może tylko w Trzech i przez Trzy Wszecchświadomości.

Tak rozumując przychodzimy do wniosku, że Bóg nie mógłby i nie może inaczej istnieć tylko we Trzech Osobach i nie byłby doskonale szczęśliwym, gdyby nie był we „Trzech Osobach“.

Nie byłby doskonale szczęśliwym!

Źródłem szczęścia jest doskonała miłość. Nie miłość własna, samolubna, nie miłość niższych stworzeń, ale miłość równej sobie istoty, „miłość bliźniego“ w najszerszym i w najścisłym tego słowa znaczeniu, miłość, której jednym z przejawów, może najwyższym, jest miłość małżeńska.

Im doskonalsze są istoty miłujące się, tem doskonalsza jest ich miłość, tem ścislejsze zjednoczenie, tem pełniejsze szczęście.

To najsilniejsze uczucie, które jest motorem życia, ta najwyższa zdolność, jaką posiada człowiek, musi wypływać również, jak ze Źródła, z Boga. Taką Miłość Istoty równej Sobie musi posia-

dać Bóg, a to jest możliwe tylko, jeśli w Bogu będą trzy Wszecchświadomości, czyli trzy Osoby, jak je określa religja chrześcijańska.

Z drugiej stron Miłość ta właśnie trzech Wszecchświadomości, potęgą swoją dorównująca potędze Boga, stapia Je, zespala w doskonałą Jedność, tak doskonałą i nierozdzielną, że na początku Wszecchrzeczy jako Przyczyną i Źródło wszelkiego Bytu stawiamy Jedyne.

Stąd też pojęcie chrześcijańskie utożsamia niejako doskonałą miłość bliźniego z miłością Boga. Św. Jan wyraża to w tych słowach: „Kto mówi, że Boga miłuje, a bliźniego ma w nienawiści, klamą jest, a prawdy w nim niemasz“. Człowiek więc, miłując bliźniego, posiada w sobie odbicie tej najwyższej miłości, jaka jest w Bogu, miłującym Istotę sobie równą.

Jedność więc Boga polega na tem, że Trzy Wszecchświadomości stanowią jedną niepodzielną Całość zespoloną w miłości. Trójca zaś na tem, że w jednej Całości, czyli w Jednym Bogu są Trzy Wszecchświadomości, czyli Trzy Osoby według tradycyjnej nazwy.

Przez Osobę rozumiemy to samo, co przez świadomość i przez wyraz dasz. Każdy prąd świadomości w Świadomości nieskończonej stanowi osobę „stworzoną“. Ten prąd świadomości może nigdy się nie kończyć, a może się też rozlać i zginąć w otchłani Nieskończoności czyli w Bogu, o ile Bóg tego prądu znów nie wzbudzi. — Dwie są więc możliwości: albo nieprzerwane istnienie prądu naszej świadomości i po śmierci, czyli po przejściu tego prądu w inną sferę, w inną strefę prądów — albo też pograżenie go w nieość, czyli przerwanie go. I to, i to jest możliwe. Dlatego my, umierając, powinniśmy być gotowi na pograżenie nas przez Boga w nieość — jeśli by taka była Jego wola; — i to by była najśmiercijsza śmierć mistyczna. Takie zgodzenie się nas oczyszcza ze wszystkiego co osobiste i czyni miłymi Bogu.

Stanisław Korwin-Szymanowski.

C. d. n.

Z rekolekcyj adwentowych w Żarnówce

Jestem sam... pośród wieczornej ciszy...
zdaleka od codziennych marnych tresk...
gwaru bezpłodnych słów zupełnie tu nie słyszę...
i w Ręku Pana serce moje mięknie jako wosk...

A w ciszy tej już nie mi nie przeszkadza
wysłuchiwać się w Przedwiecznej Prawdy głos,
Miłości wielkiej czuć nad sobą władzę,
spokojnym być o świętej Sprawy los.

Jestem sam... za oknem śnieżek prósz...
 Żarnówka dała mi ciepłutki, slichy ką...
 Przez kilka dni odpocząć tutaj muszę
 i wejrzeć w mego żyła niejednen grzech i błąd...

Ażebyam najmilejszej podlańskiej mojej braci

skutecznie celą wielkie przypomniać, wskazać
 [mógł,
 przekonać, że być lepszym naprawdę się oplaci:
 zapłatą zbytńie wielką jest Sam Najświętszy Bóg.
 T.

Żarnówka, 6/XII-35 r.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

**Prezydent Masaryk ustąpił polecając na swego
 zastępcę Benesza**

Wybory nowego prezydenta odbędą się w dn. 18 b. m.

Dn. 14 grudnia w południe ustąpił prezydent republiki Czechosłowackiej T. G. Masaryk.

Przy akcie ustąpienia obecni byli: premier Hodza, przewodniczący sejmu Malypetr.

Prezydent Masaryk sprawował swój urząd od początku istnienia republiki Czechosłowackiej i wybierany był czterokrotnie. Ostatni raz wybrany został w maju 1934 r.

Konstytucja czechosłowacka zastrzegala dla pierwszego prezydenta republiki prawo reelekcji więcej niż dwa razy.

Wybory nowego prezydenta odbyły się maja w srode, 18 grudnia.

Nie mam sił. Podczas aktu ustąpienia prezydenta Masaryka, szef kancelarii Samal przeczytał następujące oświadczenie prezydenta:

„Ciężki i pełen odpowiedzialności jest urząd prezydenta i wymaga dlatego pełni sił.

Czuję, że już temu zadaniu nie sprośtam i dlatego ustępuję.

Czterokrotnie byłem wybrany prezydentem naszej republiki.

Upoważnia mnie to do proszenia was, całego narodu czechskiego i współobywateli innych narodowości, abyście przy kierowaniu państwem pamiętali, że państwa utrzymują się dzięki ideom, z których powstały.

Sam zawsze sobie to uświadamiałem.

Trzeba nam dobrej polityki zagranicznej, a nawewnątrz sprawiedliwości wobec wszystkich obywateli, jakiegokolwiek byliby narodowości.

Radbyam wam jeszcze powiedzieć, że na swego następcę polecam dr. Benesza.

Pracowałem z nim zagranicą i w kraju i znam go.

Mam pełną wiarę, że wszystko pójdzie dobrze i da Bóg jeszcze czas jakiś będę patrzył na was, jak to prowadzicie“.

Premjer Hodza odpowiedział, że najlepszą podzięką dla ustępującego prezydenta jest utrzymanie tego, co on stworzył, utrzymanie państwa po wieczne czasy.

Amnestja dla przestępców politycznych. Ostatnim aktem państwowym ustępującego prezydenta było

podpisanie amnestji dla przestępców politycznych. Rozmiary tej amnestji nie są jeszcze znane.

Według doniesień prasay, rząd uchwalil projekt ustawy, nadającej pierwszemu prezydentowi republiki czechosłowackiej tytuł prezydenta-oswobodziciela oraz projekt ustawy o oddaniu prezydentowi Masarykowi w dożywotnie używanie zamku Lany, siedziby letniej prezydenta, gdzie przebywał on stale w ostatnich czasach i gdzie odbył się akt ustąpienia.

Włosi przyznają się do klęski

Rzym, 17. 12. — Marszałek Badoglio telegrafuje:

Znaczne siły przeciwnika wynoszące około 3000 zbrojnych zaatakowały włoskie posterunki czołowe nad rzeką Takkase w pobliżu brodu pod Mai Timchet.

Włoskie oddziały tubylcze erytrejskie po zwyciężym oporze cofnęły się do przełęczu Dembe-ganiu. Jednocześnie inna grupa zbrojnych Abisjńczyków przeszła wbród rzekę On-Aval, aby manewrem oskrzydłującym operować w rejonie Seire, gdzie ludność poddała się Włochom.

Manewr przeciwnika doprowadził do bitwy, która jeszcze trwa i w której ze strony włoskiej biorą udział lotnicy i oddziały czołgów.

30.000 więźniów na wolność

Skazancy będą zwolnieni w dniu ogłoszenia amnestji w „Dzienniku Ustaw“

Komisja prawnicza sejmu przystąpiła do ogólnej debaty nad projektem ustawy o amnestji.

Debatay zagal referent poseł Madeyski, który podkreślił tylko ogólne motywy projektu, a mianowicie upamiętnienie wprowadzenia w życie nowej konstytucji.

W obszernej dyskusji, która rozwinęła się i trwała do godziny 13-iej, kilku posłów, a mianowicie Szczepański, Zaklicka i Semmerstein wysunęli konieczność rozszerzenia amnestji w stosunku do przestępców politycznych.

Mówiono także o rozszerzeniu jej na osoby które uchylily się od wykonania prawomocnego wyroku, to jest emigrantów politycznych. Również i pos. Witwiński (ukrainiec) mówił o rozszerzeniu amnestji w stosunku do skazanych za t. zw. akcję sabotażową, i przedstawiciel ministra sprawiedliwości, prokurator Artur Miller. Ten ostatni dowodził, że amnestja obejmuje 99 proc. skazanych na

kary do lat 5. — W rezultacie amnestji wyjdzie z więzień około 30.000 ludzi.

Po bardzo ożywionych debatach przyjęto szereg drobnych poprawek, odrzucono natomiast poprawki o rozszerzeniu amnestji dla więźniów politycznych.

Pozatem postanowiono, by amnestja nie objęła recydywistów kryminalnych i handlarzy narkotyków.

Wreszcie projekt amnestji został w II i III czytaniu przyjęty.

Departament karny ministerstwa sprawiedliwości wydał zarządzenie, którego mocą amnestowani więźniowie będą zwolnieni natychmiast po ogłoszeniu ustawy w „Dz. Ustaw“ w ciągu jednego dnia.

Wraz z ogłoszeniem amnestji władze kolejowe wydażą zarządzenie o zniesie przejazdowej dla b. więźniów na powrót do gmin rodzinnych.

P. Filipowicz zerwał z „Nakazami Dnia“

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Dowiadujemy się, że b. ambasador Tytus Filipowicz, po powrocie z objazdu prowincji do Warszawy, usunął się z wydawnictwa czasopisma „Nakazy Dnia.“ Powodem tego ustąpienia jest serja artykułów w ostatnich numerach czasopisma, które ukazały się bez wiedzy p. Filipowicza, a są sprzeczne z jego programem. Należy tu serja artykułów żydożerczych, które, jak przypominamy, wywołała nawet pewna sensacja w prasie.

Krwawy bilans działalności O. U. N.

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Minist. Spraw Wewnętrz. p. Zyborski, wezwany jako świadek na posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego, wyłożył akty teroru, dokonane przez ukraińców następujące:

W 1926 r. zamordowanie kuratora Sobieskiego;
w 1927 r. zamordowanie ukraińca Haka we Lwowie;

w 1928 r. dokonano nieudanego napadu na urząd pocztowy we Lwowie;

w 1929 r. dokonano napadu na listonosza we Lwowie. — W tymże roku 7 września dokonano zamachu na Targi Wschodnie we Lwowie.

R. 1930 — 30 lipca koło Bóbrki pięciu bojowców napadło na wóz pocztowy, rabując 26 tysięcy zł. i raniąc śmiertelnie posterunkowego. W czasie pocięgu zastrzelono jednego z napastników studenta Piaseckiego i odebrano mu 5000 zł.

Z aktów terrorystycznych, dokonanych w r. 1931 świadek wymienił zamach na przedewnika Wdowczyka w Gajach, pow. lwowskiego.

16 czerwca we Lwowie Iwan Mycyk zastrzelił ucznia 8-ej klasy Bereznickiego jako prowokatora.

18 lipca w Mestach Wielkich zastrzelono starorusina Malieckiego.

31 lipca pod Bieżą czterech bojowców napadło na wóz pocztowy, zabijając policjanta i raniąc woźnicę.

31 lipca w Borysławiu był napad na kantor żydowski pod nazwą „Bank Ludowy“.

8 sierpnia w Truskawcu dokonano napadu na urząd pocztowy.

10 sierpnia w Borysławiu zastrzelono wywiadowcę.

29 sierpnia w Truskawcu zamordowano posła Hołowkę.

31 sierpnia pod Feczenizynem sześciu bojowców napadło na wóz pocztowy, zabijając posterunkowego i raniąc pocztyljona.

Pozatem w roku tym zastrzelono kilku ukraińców podejrzanych o współdziałanie z władzami polskimi.

W roku 1932 również zastrzelono kilku ukraińców m. in. sekretarza gminy Maryszczaka, gospodarza Wasyla Zatyrkę.

22 marca we Lwowie zastrzelono komisarza Czechowskiego.

24 sierpnia koło Kruszelnicy dokonano napadu na czterech żydów, rabując 10 zł. i kilkanaście weksli. Zastrzelono też kilku sełtyzów i wójtów.

W listopadzie dwukrotnie pobito dyr. Bobija.

30 listopada jedenastu bojowców napadło w Gródku Jagiellońskim na urząd pocztowy.

W r. 1933 dokonano zamachu na kasę gminną w Keresynie.

28 kwietnia we Lwowie Stefan Nycz usiłował zastrzelić aspiranta p. Ciesielezuka.

18 września pod Nadworną zatrzymano 12 bojowców.

27 sierpnia we Lwowie usiłowano dokonać zamachu na kuratora Gadomskiego, przyrzem sprawca postrzelił wywiadowcę.

21 października we Lwowie Łomyk zastrzelił w konsulacie sowieckim urzędnika Majłowa i zranił woźnego Dzugaja.

13 listopada w Rozwadowie zamordowano i utopiono w Dniestrze, prawdopodobnie za niewykonanie rozkazu OUN, członka Iwana Presiowa.

W r. 1934 w Tyszowicy 3-ech osobaków zraniło śmiertelnie komunistę Sabłatasza i zrabowało mu 8 tys. zł.

13 lutego w Tekach zamordowano pollejanta.

W tymże roku zamordowano kilku starorusinów.

25 lipca we Lwowie zastrzelono dyr. Babija.

Fort śmierci pod Makalle

Zatruta woda wygubiła całą załogę włoską

Jak zwykle w dniu świątecznym t.j. 15 b. m., panował zupełny spokój na wszystkich frontach.

Korespondenci wojenni opisują tragiczny los załogi małego fortu Katsamk, położonego na zachód od Makalle. Przed dwoma tygodniami osadzono w forcie oddział złożony z 16 askerów pod

dowództwem białego podoficera włoskiego. Od tygodnia załoga niedawała żadnej wiadomości o sobie, to też wysłano do fortu oddział, który włożył z sobą przenośną radiostację nadawczą. Gdy oddział zbliżył się do fortu, nikt nie wyszedł na jego spotkanie. Jedynym znakiem życia był powiewający na szczycie sztandar włoski.

W okopach i namiotach leżeli nieżywi askerowie z twarzami powykręcanymi strasznymi konwulsjami przedśmiertnymi. Żadnych ran, ani śladu walki nie znaleziono. Nie ulegało wątpliwości, iż cała załoga fortu padła ofiarą jakiejś strasznej trucizny. Prawdopodobnie któryś z operujących w okolicy abisyńskich oddziałów partyzanckich zatrął wodę i w ten sposób zniszczył załogę fortu Katsank.

Zgon Adama Piłsudskiego brata Marszałka

Wczoraj w godzinach rannych zmarł w Warszawie ś. p. Adam Piłsudski, młodszy brat ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zmarły był ostatnio wiceprezydentem m. Wilna i senatorem Rzeczypospolitej, wybrany z województwa wileńskiego.

Zgon nastąpił w Warszawie, w mieszkaniu wiceprezesa Banku Polskiego, p. Jana Piłsudskiego.

Ś. p. Adam Piłsudski urodził się 25 września 1869 roku.

Śmierć nastąpiła wskutek osłabienia serca wywołanego silnem przeziębeniem.

Z PRASY

W rocznicę zgonu ś. p. Pierwszego Prezydenta Rzplitej.

Data 16 b. m. o godz. 10 rano w katedrze św. Jana J. E. ks. kardynał Kakowski odprawił nabożeństwo żałobne za duszę Gabryela Narutowicza, pierwszego prezydenta R. P.

Na nabożeństwie obecny był Rząd w całym komplecie, marszałkowie Senatu i Sejmu i inni dygnitarze państwowi oraz Senatorowie, Posłowie i przedstawiciele władz.

Po nabożeństwie pramjer Zyndram-Kościatkowski złożył w Imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wieniec na trumnie Gabryela Narutowicza.

Z okazji tej żałobnej rocznicy Kurjer Poranny umieścił następujące refleksje:

Wczoraj, jak co roku, najwyższe władze Rzeczypospolitej przyszły do trumny Pierwszego Prezydenta Polski, Gabryela Narutowicza, aby w złożonym hołdzie dać wyraz uczuciom, jakie z nimi dzieli cały naród

Uczucia te, trwające niezmiennie w narodzie, świadczą o przełomowym znaczeniu tragedji, od której oddzieliło nas już lat trzynaście.

Ponury i koszmarny był to dzień, gdy emisariusz pelwającej na dnie życia polskiego nienawiści, zachęcany mowami z balkonów i zajadłem ujadaniem zaplentonej sfery endeckich przywódców, — wymierzył skrytobójcze strzały w Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Padł na posterunku Człowiek, który, oddawszy swe życie, siły i wiedzę w służbę ojczyźnie, przyjął również i największy ciężar, jakim obarozono go wraz z dostojnym urzędem. Nie uchylił się od spełnienia obowiązków wobec państwa, narodu i historii. Nie odstraszo go od tego ani wrzaskiem, ani groźbami, ani jadem oszczerstwa. Zapłacono skrytobójczą kulą.

Podległemu i inspiratorzy haniebnego mordu, zdjęci strachem przed odpowiedzialnością za swój czyn, zamilkli. Wołali o ciszę nad trumną, bo zdawało im się, że w tej ciszy rozplynie się i zamilknie gromkie jeszcze echo ich wczorajszych słów i okrzyków. Zamilkli, ale nie na długo.

Gdy minął strach przed karą, rozpętał na nowo burzę nienawiści i podłości, organizując kult mordercy, czem podpisał swą odpowiedzialność pod popełnioną zbrodnią. To było widowisko z haniebnych najhaniebniejszych, z niekzemnych najniekzemniejszych.

Śmierć mężennika Prezydenta Gabryela Narutowicza stała się jednak zaporą nie do przebycia, która zagroziła drogę najstraszniejszemu zamachowi stanu, jaki Polsce groził, Zamachowi, który oddałby Rzeczypospolitą we władanie endeckich sławców nienawiści, wylętej w duszach znisprawionych niewolą.

Na drodze temu zamachowi stanęła spowita w sztandar szmerwony z Orłem Białym trumna Gabryela Narutowicza.

Barbarzyństwo

Pod powyższym tytułem czytamy w „Głosie Porannym” z dn. 16 b. m. artykuł pr. Zygmunta Szymanowskiego, potępiający rozruchy studenckie skierowane przeciwko żydom. Oto co pisze pr. Szymanowski:

Praktyki grona profesorów politechniki lwowskiej, rozsadzających żydów w audytorjach osobno od chrześcijan, muszą eburzyć do głębi każdego człowieka kulturalnego. Nie nie pomagają chłudne interpretacje, że chodzi tu tylko o wyznaczenie miejsca stałych dla wszystkich studentów, bez różnicy wyznania. W istocie swej omawiane zarządzenie wprowadza do wyższej uczelni zasadę średniowiecznego ghettu ¹⁾.

1) Żydowska dzielnica w mieście.

Przeżywamy okres już nie wzmoczenia, lecz rozbukania walk rasowych i narodowościowych z całym aparatem brutalnej przemocy i nacisku moralnego. Tak gasnący świat kapitalistyczny broni się przed zagładą. Rej wodzi tu huligański antysemityzm. Welska pałka do rąk ciemnego motłochu miasteczek i wiosek i każe bić żydów, zamiast wależyć o wyzwolenie społeczne. Uzbiera młodzież „narodową” przeciwko kolegom żydom przede wszystkim, jako konkurentom w okresie kryzysu i bezrobocia. Są to rzeczy jasne i zrozumiałe. Celem wysiłków uświadomionych i kulturalnych czynników społecznych musi być wyjaśnienie istotnych przyczyn katastrofy ekonomicznej i dróg wyjścia z niej i łagodzenie brutalnych przejawów bezowocnej walki.

I oto staje się rzecz niesłychana. Profesorowie wyższej uczelni liczą się z brutalnymi aktami przemocy większości młodzieży nad mniejszością, jako z faktem dokonany, sankcjonują wydanym urzędowo zarządzeniem gwałt zadany wbrew pisany i przepisany obyczajom wyższych uczelni. W ciągu długiego mojego życia widziałem niejednego uniwersytet w niejednym kraju. W Rosji prawo carskie rygorystycznie stosowało „numerus clausus”²⁾ i tonie we wszystkich uczelniach względem polaków i żydów. W Niemczech na kilka lat przed wojną studenci uchwalali i osiągnęli ustawy, utrudniające studja cudzoziemcom, ale świat naukowy gorąco protestował przeciw temu. Bywały w różnych uniwersytetach bójki z żydami, ale nie znam wypadku, ażeby władze akademickie zarządzeniami ochraniały stan posiadania „zwycięzców”.

Jakimi motywami mogli się kierować profesorowie, działający tak rażąco sprzecznie z powołaniem przewodników i wychowawców młodzieży? Wiadzę tu tylko dwie ewentualności: albo stanowisko przekonaniowe, albo oportunistyczne uleganie presji wojującego „kościółka endeckiego”, w nadziei, że w ten sposób uda się młodzież ułagodzić. Co się tyczy pierwszej hipotezy, to niewątpliwie są profesorowie antysemitów, którzy sądzą, że trzeba trzeba studentom żydom dać odczuć, że są studentami II klasy, aby się „nie rozpychali” i nie zajmowali miejsca „należnego” innym. Znam wypadek, kiedy studentkom żydówkom, wyrzucanym brutalnie z audytorjum, obecny przy tem profesor odmówił obrony, bezradnie rozłożywszy ręce. By-

wały niewątpliwie przypadki cichego sympatyzowania z rozruchami. Ale wszystko to działo się tylko prywatnie. Nikt nie odważył się potwierdzić swego antysemitckiego stanowiska urzędowo wydanym zarządzeniem. Druga alternatywa — ulegnie presji rozbukanego antysemityzmu — także niczem nie da się usprawiedliwić. Dziś bardziej, niż kiedykolwiek, należy wymagać od profesora nie tylko bezstronności i powagi, ale i męstwa, ażeby stawić czoło fall barbarzyństwa, zalewającej wyższe uczelnie. Chętna władzy polityka endecka obrała sobie młodzież akademicką za narzędzie, a wyższe uczelnie za najdogodniejszy teren walki. W tych zapasach wali się w gruzy wszystko, co stanowi istotną treść życia akademickiego — nie tylko spokój i nauka, ale i równowaga moralna. Uniwersytety z ognisk wiedzy stają się ośrodkami barbarzyństwa, rozlewającego się szeroko po za ich mury. Ktoż ma bronić kultury w uniwersytecie i poza nim, jak nie profesorowie? A czyż zarządzenia, wydane w politechnice lwowskiej mogą działać w tym kierunku? Czy studenci, rozgraniczani terytorjalnie, będą pracować spokojnie? Czy ghetto w uniwersytecie nie rozjątrzy obydwu stron walczących? Czy przykład politechniki lwowskiej nie stanie się zarzewiem walk dalszych we wszystkich uniwersytetach?

W imię dobrej sławy polskich wyższych uczelni zarządzenia lwowskie muszą być cofnięte.

Prof. Zygm. Szymanowski.

HUMOR.

Dozorca więzienny do zwolnionego więźnia:

— Dzisiaj opuszczam więzienie.

Więsień: Aeh, mój Boże, eóż takiego przeszkobałem? Trzeba być bez sumienia, by w tak ciężkich czasach wyrzucać kogoś na bruk.

— Bardzo byłbym zadowolony, gdyby pan swego psa oddał komuś. Wczoraj znówu zaozał wyć, gdy moja córka śpiewała!

— Bardzo mi przykro, ale ona pierwsza zaczęła!

2) Prawo ograniczające żydom wstęp do wyższej uczelni.